

dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM
Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Olsztyn, 29.07.2020 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Mikołajczak pt. *Wątki lesbijskie w polskiej prozie współczesnej (2003–2018)*, napisanej pod kierunkiem prof. Daniela Kalinowskiego

Przedstawiona przez mgr Martę Mikołajczak dysertacja *Wątki lesbijskie w polskiej prozie współczesnej (2003–2018)* podejmuje temat, który w ostatnim czasie wzbudza żywe emocje w polskim społeczeństwie. Dlatego też na początku należy uczynić ważną uwagę, że praca jest studium filologicznym, w którym Autorka bez emocjonalnego zaangażowania, w obiektywny, rzeczowy i rzetelny sposób, opierając się na wybranym instrumentarium naukowym, interpretuje teksty literackie podejmujące wskazany temat. Jednocześnie trzeba docenić, że doktorantka zdecydowała się na podjęcie problemu, który przecież „nie istnieje”: bo jak napisała Marzena Lizurej: „Lesbijek nie ma”. Inna badaczka, Marta Cuber, jeszcze w 2003 roku wyraziła trafną opinię, która zresztą nie straciła na aktualności, że: „Homoerotyzm to wciąż sprawa z gatunku tych «do kąta». Najchętniej zrobiono by z tego tabu tabula rasa, zgumowano i zapisano je czymś «przyzwoitym». Dlatego tak mało lesbianizmu w polskiej literaturze. Nie tylko ostatnich lat. Wszystkich, o jakich piszą w podręcznikach naszej literatury”¹. Z kolei Wojciech Śmieja zatytułował pracę poświęconą wątkom homoseksualnym w polskim piśmiennictwie - *Literatura której nie ma*. Swoją drogą temat homoseksualizmu męskiego ma już sporą popularno-naukową reprezentację, czego nie można powiedzieć o lesbianizmie: „to przede wszystkim gej jest zauważany, lesbijka nie. Bo jej zauważenie nie jest nikomu potrzebne” (Izabela Filipiak). Można by tu dodać refleksję dotyczącą w ogóle literatury tzw. kobiecej, a więc podejmującej problematykę kobiecych doświadczeń, że traktowana była, i często jest, peryferyjnie, z lekceważeniem mainstreamowego, czyli męskiego dyskursu. Poglądy francuskiego socjologa Pierrea Bourdieu, wedle których od początku wszelkich społecznych relacji cała kultura podporządkowana jest męskiej dominacji, przybierającej postać przemocy symbolicznej jest tu jak najbardziej trafna². W kontekście poglądów tego

¹ M. Cuber, *O polskiej prozie lesbijskiej (nie tylko najmłodszej)...*, „Ha!art” 2003 nr 1 (14), s. 118.

² P. Bourdieu, *Męska dominacja*, przeł. L. Kopciewicz, Warszawa 2004.

badacza, staje się oczywiste, że z perspektywy męskiej, a więc uniwersalnej, historię kobiet (tzw. *herstory*) zawsze traktowano jako rzecz albo nieistniejącą, albo mało ważną, niewiele znaczącą. Prezentacja doświadczeń kobiecych przybiera w ten sposób formę narracji o sferze życia pomijanej do tej pory w głównym dyskursie, a co najważniejsze, w przestrzeni innej od męskiej³.

Ważnym punktem wyjścia rozważań w dysertacji Marty Mikołajczak są tezy niemieckiego literaturoznawcy Hansa Meyera, który wyróżnił triadę odmieńców (kobietę, homoseksualistę i Żyda). Otóż, biorąc pod uwagę patriarchalno-homofobiczne nastroje społeczne, podmiot lesbijski to podwójny odmieniec (s. 28). Samo stanowisko badacza, który przygląda się odmieńcom, twierdząc, że inność jest bardziej interesująca, staje się wyzwaniem i siłą sprawczą dysertacji magister Marty Mikołajczak.

Imponująca reprezentacja utworów zgromadzona przez Autorkę, zamykająca się w liczbie 54-ech, opublikowanych po 1989 roku, podejmujących wątek lesbijski, która stała się „materiałem dowodowym” w pracy, w oczywisty sposób zaprzecza wskazanemu wcześniej „nieistnieniu” literatury lesbijskiej. Autorka omawia nie tylko teksty, które należą do literatury lesbijskiej, ale jak wskazuje w temacie pracy, wszystkie inne utwory, w których podmiot lesbijski się pojawia, co pozwala jej „dokonać najbardziej rozszerzonego oglądu” (s. 28). Mamy więc bogaty zbiór tekstów autorek i autorów, którzy zauważają nieheteroseksualność współczesności i chcą o niej pisać. Autorka gromadząc materiał interpretacyjny musiała zmierzyć się z bogatą literaturą przedmiotu, ale często o charakterze przyczynkarskim, stanowiącym tylko głos w dyskusji, potwierdzającym tezę o niewyraźności. Dysertacja jest jedynym opracowaniem, w którym mamy do czynienia z tak szerokim ujęciem tematu i bogatym zestawieniem egzemplifikacji.

Struktura dysertacji i wybór metodologii jest zapewne wynikiem wnikliwych przemyśleń oraz weryfikacji możliwych sposobów omówienia tego zjawiska. Autorka wybrała w końcu drogę najbardziej przejrzystą, tj. prezentacji podmiotu lesbijskiego zobrazowanego w licznych utworach. Podzieliła pracę na cztery części, starannie komentując zgromadzony materiał badawczy.

Pierwsza część stanowi, opartą na dostępnej literaturze przedmiotu, próbę wskazania istotnych problemów związanych z definiowaniem literatury lesbijskiej, a jednocześnie metodologii tego rodzaju bada. Autorka przytacza poglądy literaturoznawców m.in. Germana

³ Szerzej: J. Chłosta-Zielonka, *Być inną – o kategorii różnicy w autobiograficznych wypowiedziach kobiet XX i XXI wieku*, „Prace Literaturoznawcze” 2018 nr 6, s. 59–74.

Ritza, Błażeja Warkockiego, Marty Cuber, Bernadetty Darskiej, Izabeli Filipiak, Ingi Iwasiów i wielu innych, rozbudowując obszar zagadnień, które zostaną omówione w pracy, formułując ważne tezy i postulaty. Szkoda, że w tym ujęciu zabrakło poglądów i dokonań największego autorytetu, a zarazem prekursorki badań nad tego rodzaju literaturą – Marii Janion, która swojego *coming out* dokonała w rozmowie z Kazimierą Szczuką *Janion. Transe – Traumy – Transgresje. Cz. I Niedobre dziecię* (Warszawa 2012). O egzemplifikacjach uczuć kobiety do kobiety Janion zaczęła pisać w 1996, w najważniejszym wówczas opracowaniu krytyki feministycznej *Kobiety i duch inności* (pozycja ta znajduje się jedynie w bibliografii do pracy), zajmując się książką Nicole Müller *Bo to jest w miłości najstraszniejsze*, i wyciągając z tej lektury następujące wnioski: „Z sekwencji przytoczeń wynika, że jednostka dotknięta homoseksualizmem jest narażona na katastrofę społeczną; społeczeństwo domaga się dyskrecji, która powinna otaczać seksualne tabu. Ale jednocześnie mówi się tu o jakimś fatalizmie homoseksualnej jednostki („nie z własnej woli”)⁴. Celem interpretacji Janion jest demitologizacja owego stereotypu, któremu przeciwstawia sportretowaną w powieści miłość romantyczną: „Zapewne dlatego tak się stało, że jest to model miłości w największym stopniu wyzwolony z więzów patriarchalnej władzy. Podobnie jak w wielu wypadkach homoseksualizm kobiecy”⁵. Twierdzi także, że homoseksualna miłość romantyczna była najlepszym sposobem oderwania się od istniejącego układu społecznego i stworzenia dyskursu poza przyjętymi konwencjami ciągłości”⁶.

Autorka dysertacji przyjmuje – i słusznie – że o tym, czy tekst możemy zaliczyć do wskazanego zbioru decyduje „określenie utworu mianem literatury lesbijskiej przez autora, bądź wydawcę” (s. 20). Pozwala jej to na ustalenie cech dystynktywnych tej odmiany literatury. Są to: bohaterka lesbijka, prezentacja kobiecego homoseksualizmu jako jednego z wielu rodzajów relacji międzyludzkich, chęć wtajemniczenia w „świat lesbijski”, deszyfracja lub stabilizacja stereotypów nagromadzonych wokół niego i podporządkowanie tej odmianie literatury wybranych gatunków (dziennika, opowiadania, powieści obyczajowej i romansu).

Drugi rozdział pracy, został zaplanowany precyzyjnie i poświęcony jest obecności wątku/podmiotu lesbijskiego w literaturze od czasów najdawniejszych do współczesności. Właściwie wskazane i uzasadnione w nim cezury, wyznaczają różne etapy jego istnienia lub nieistnienia. Jest to bardzo interesujący fragment pracy, w którym można zaobserwować, w jaki

⁴ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 138.

⁵ Ibidem, s. 142.

⁶ Ibidem.

sposób dominacja kultury patriarchalnej wpływa(ła) na frekwencyjność tekstów należących do literatury lesbijskiej. Autorka w tym rozdziale stroniąc od wartościowania homoseksualnej orientacji kobiet, nie przedstawia w pełni, ale sygnalizuje tylko echa dyskursu publicznego na ten temat. Można by nawet mówić o poczuciu niedosytu. Brakuje raportów, zestawień, wyników badań, które mogłyby chociaż znaleźć się w przypisach, aby uwiarygodnić różne sądy w tekście głównym lub zilustrować precyzyjniej wskazane stereotypy. Ze względu na literaturoznawczy charakter wypowiedzi jest to uzasadnione, choć ze strony odbiorcy/recenzenta/czytelnika oczekiwane.

Dwa kolejne rozdziały wzajemnie się uzupełniają i stanowią procentowo najobszerniejszą część pracy. Pierwszy z nich, czyli w kolejności trzeci, nosi tytuł *W głąb lesbijskiego świata* i składa się aż z czternastu podrozdziałów, liczących ponad 100 stron. Jest to najważniejsza część interpretacyjna pracy, w której Autorka zajmuje się typami bohaterek pochodzącymi ze świata lesbijskiego (nazywając je kolejno uzdrowicielka, ukryta kochanka, „pełnoprawna partnerka i wojowniczką”) oraz powiązaną z nimi problematyką, obejmującą m.in. wygląd, dojrzewanie, erotykę, *coming out* czy opresję społeczną. Pojawia się tu bardzo wiele różnorodnych egzemplifikacji adekwatnych do podjętych zagadnień, niezliczona ilość fragmentów prozy i bardzo wiele komentarzy. Ta część pracy pokazuje umiejętności warsztatowe Autorki, która najlepiej odnajduje się w żywiole komentowania i rozważania kolejnych możliwych opcji. Przy okazji rodzi się refleksja, że klasyfikowanie poszczególnych problemów, ma swoje konsekwencje. Interpretacja zawsze narzuca pewną „normę”, której interpretator poszukuje i dąży do podporządkowania jej wielu tekstów literackich. Mam jednak wrażenie, i sądzę że nieodosobnione, że autorom w ogóle, a szczególnie tym, którzy nazywają się twórcami literatury lesbijskiej, nie zależy, żeby jakkolwiek powtarzalność mechanizmów fabularnych w ich prozie zauważyć i by schematyczność się w nich pojawiła. Wyodrębnienie np. modelu „uzdrowicielki” czy „wojowniczką” ilustruje jednak schematyczne zachowanie, które z życiowym prawdopodobieństwem nie ma dużo wspólnego i może potwierdzać stereotyp.

Ostatecznie Autorce udało się wykazać, na wielu przykładach, że wykształcony społecznie stereotyp lesbijki został stworzony na potrzeby homofobicznej polityki dyskryminacyjnej. Stanowi zbiór cech, który zniechęca, obrzydza, wyśmiewa kobietę o innej niż heteroseksualna orientacji seksualnej, doprowadzając do społecznego ostracyzmu, wyrażanej wprost, usprawiedliwionej i nieskrępowanej nienawiści, a także manifestowania rasistowskich zachowań, akceptowanych przez środowisko i szerzej – polskie społeczeństwo. Dlatego też polskie lesbijki w literackich przedstawieniach prawdziwie żyją w ukryciu, często

nie ujawniając, zarówno w życiu publicznym (praca, publiczne eksponowanie uczuć), jak i prywatnym (najbliższa rodzina: rodzice, mąż), swojej orientacji, bojąc się narazić na wykluczenie.

Czwarty, ostatni rozdział, zatytułowany *...i poza tym lesbijskim światem* przynosi wiedzę na temat tożsamości płynnej, którą charakteryzuje niewyraźne pożądanie. Stanowi swego rodzaju zapowiedź nowego podmiotu, niezdefiniowanego, niejednoznacznego, zanurzającego się w różne doświadczenia, budującego siebie wciąż na nowo. Zostały tutaj omówione przykłady z prozy Iwasiów (*W powietrzu*), Masłowskiej (*Kochanie, zabiłam nasze koty*), Mostowik (*Wyrzuty*), Malanowskiej (*Patrz na mnie Klaro!*) i wielu innych autorów, które dowodzą, że literatura w artystycznej formule potrafi opowiedzieć o coraz bardziej zawiłych przykładach niejednoznacznych osobowości. Ten rozdział otwiera niejako kolejny temat: jak oddać niewyraźne w literackiej formie?

Część moich spostrzeżeń i uwag, które zostały zainspirowane dysertacją, wyraziłam wcześniej, przy omawianiu kolejnych rozdziałów. Są jeszcze inne. W moim odczuciu we wprowadzeniu/wstępie do pracy brakuje szerszego oglądu polskiej literatury najnowszej. A przecież szczególnie od pierwszej dekady XXI wieku ma ona ambicję wypowiedziania się na tematy „niezauważane” i „nieistniejące” w publicznym dyskursie. Porusza więc problematykę inności, w której są polskie peryferia geograficzne, czyli bliższa i dalsza polska prowincja, wszechobecne polskie przywary: zaściankowość, nietolerancja na wszelkie nowe, dominująca kultura patriarchatu, zmowa milczenia wokół tematów niewygodnych, jak przemoc, narkomania, alkoholizm i, co stało się tematem pracy – nienormatywna orientacja seksualna. Szersze tło literackich przykładów pozwoliłoby udowodnić, że pisarze nie boją się sięgać po tematy niewygodne, że nie pomijając wartości artystycznych, zabierają głos w sprawie, stają się jej orędownikami, zbliżają literaturę do publicystyki.

Literatura zatem ciągle pragnie być medium, za pomocą którego „trudne sprawy” są nagłaśniane, współtworzą dyskurs. Dlatego też wątki lesbijskie powinny być omawiane na tle kontekstu literatury kobiecej, czyli poświęconej problemom związanym z typowymi dla tej płci doświadczeniami z pełnionych ról: bycia córką, żoną i matką. Homoseksualna orientacja stanowi także jedno z doświadczeń kobiecych. Mam wrażenie, że taka perspektywa pozwoliłaby uniknąć skupienia się głównie na sferze erotycznej. Wątków z „łóżkiem w tle” jest w pracy dość sporo. Rozumiem, że jest to najważniejsza sfera doświadczeń lesbijek, ale homoerotyzm potrafi także polegać na bliskości platonicznej, na sferze siostrzanych

homospołecznych relacji, o czym zresztą Autorka wspomina, powołując się Eve Kosofsky Sedgwick.

Mimo zapowiedzi w pierwszym rozdziale refleksja genologiczna nie zostaje rozwinięta, a materiału badawczego starczyłoby na cały rozdział lub podrozdział, w którym można by wskazać na różnorodność realizacji i omówić najbardziej reprezentatywne dla gatunków: a więc te, które trzeba zaliczyć do literatury popularnej (np. *Mój świat jest kobietą. Dziennik lesbijski* Magdaleny Okoniewskiej), opowiadania psychologicznego (*Dziewictwo utracone z Malgorzatą* Ingi Iwasiów w zbiorze *Smaki i dotyki*), czy hybrydy publicystyczno-obyczajowej (*Nadfiolet* Ewy Schilling). Przydałby się komentarz do zagadnienia adekwatności gatunków do podejmowanego tematu. Czy powieść, której żywiołem jest fikcja ma większy potencjał (Filipiak, Schilling, Mostowik), czy też np. dziennik (Okoniewska) jest bardziej pojemny? Bo jego domniemana „prawdziwość” jest bardziej wiarygodna i zbliża ku podmiotowi lesbijskiemu? Można by także odpowiedzieć na pytanie, jak gatunki służą tematowi, które z nich przyciągają czytelników, a które narażone są na krytykę, nie tylko literacką? Należałoby także w tym rozdziale wskazać i szerzej opisać, niezwykle istotny zbiór autobiograficznych relacji, swego rodzaju świadectw obecności lesbijskiego podmiotu w czasach PRL-u, zebrany przez dziennikarkę Annę Laszuk w książce *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!* (Warszawa 2009), świadczący o potrzebie „mówienia” na ten temat oraz piśmienniczą aktywność lesbijek na różnych stronach internetowych. Warto byłoby też uwzględnić ciekawy przykład doświadczenia lesbijskiego wspomnianej Marii Janion w autobiograficznej relacji. To oczywiście propozycja, która mogłaby być zrealizowana w rozszerzonej wersji pracy.

No cóż. Zdarzyło się także popełnić Autorce kilka błędów ortograficznych (s. 18 – należałoby, s. 22 – spośród, s. 102 – Polak, s. 191 - nieistotne) i błędów interpunkcyjnych (np. Autorka nie oddziela imiesłowowych równoważników zdania, stawia kropki po tytułach podrozdziałów). Strona stylistyczna domaga się na pewno staranniejszego opracowania, ma bowiem autorka upodobanie do stosowania ulubionych chwytów retorycznych np. powtarza nagminnie zwrot „nie sposób nie zauważyć”.

Materiał badawczy został opracowany właściwie. Liczba obszernych, czasem wielowątkowych komentarzy zamyka się w 779 przypisach. Zabrakło w nich jednak biogramów wszystkich omawianych w pracy pisarzy. Skoro pojawiły się sylwetki Moniki Mostowik, Magdy Dygat, Grażyny Bełzy, Agnieszki Kłos, Katarzyny Grygi czy Kai Malanowskiej, to dlaczego nie ma biogramów życia i twórczości Izabeli Flipiak, Ewy Schilling, Magdaleny Okoniewskiej czy Zofii Staniszewskiej?

Podsumowując, Autorka wykonała bardzo dużą pracę, porządkując tak rozległy materiał badawczy, umiejętnie go porównując, tworząc literacką mapę motywów związanych z literaturą zawierającą wątki lesbijskie. Wykazała się przy tym znajomością warsztatu filologa, wyrażającą się we właściwym wykorzystaniu metodologii, posługiwaniu się odpowiednią terminologią naukową i dokonywaniu poprawnych analiz krytyczno-literackich. Pozostaje jedynie życzyć sobie, aby ta praca stała się źródłem wiedzy o kolejnym, „innym” doświadczeniu kobiecym. A w tej sferze jest jeszcze dużo do zrobienia...

Przedstawiona do oceny rozprawa mgr Marty Mikołajczak spełnia wszystkie wymagania stawiane osobom ubiegającym się o stopień doktora w obszarze nauk humanistycznych określone w art.13 ustawy z dnia 14.03.2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym. Wnoszę więc o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Joanna Chęsta-Zielonka: